

Recenzje:

*(...)Na „Ether” muzyki się nie wykonuje, tu muzyka się staje, wydarza. Muzycy tworzą środowisko (eter!), macecznik, w którym intencje krystalizują się w dźwięki. Czujnie wypatrują w nich muzyki, a gdy się pojawi na horyzoncie, nęcą ją i oswajają, jak dzikiego mustanga, aby dosiąść jej i popędzić jak surfer na fali tam, gdzie fala prowadzi, brawurowo ale uważnie, aby się jej nie sprzeciwić, bo to grozi wywrotką. A gdy moc fali się naturalnie wyczerpie, wypatrują następnej w burzliwym oceanie możliwych dźwięków, motywów, rytmów...*

*Słucha się tego z przyjemnością, bo to muzyka w najwyższym stopniu przyjazna słuchaczowi i... ładna, bo choć – z założenia – wszystko tu można wyimprowizować, to gdy już się wyimprowizuje i płynie na fali, nie sprzeniewierza się jej i nie gubi we free jazzowych kotłach, ale przestrzega się jej logiki, dynamiki i modalnej struktury. Słucha się z przyjemnością, ale i z emocją, jakby śledziło się ruch na placu w Bombaju, gdy z nieładu wyłania się ład, muzyka in statu nascendi, gra gestów i dźwięków, w duchu swobody, przygody i niespodzianki ale także konsekwencji, odpowiedzialności i dyscypliny. Mnie „Ether” podoba się bardziej niż swobodne improwizacje Tristano i wcale nie mniej niż te Stańki.*

- Tomasz Tłuczkiewicz (całość na: <https://newtalentsgeneration.com/recenzja-ether-tomasza-tluczkiewicza/>)

*Ether to pokaz kreatywności i współodczuwania muzyki przez trzech obdarzonych niezwykle wyobraźnią artystów. Jest w niej ogromna przestrzeń, którą wypełniają swoimi partiami muzycy. To tajemniczy, zapraszający do siebie świat improwizacji i artystycznej intuicji.*

- Marek Romański, Jazz Forum

*Sercem jazzu jest emocja oraz improwizacja. Tak trzech znakomitych instrumentalistów podeszło do wspólnego rozczytania emocji oraz budowania brzmień i nastrojów, które dyktowane ulotnym pomysłem melodycznym oraz harmonicznym tworzą nowy rodzaj kreatywnej ekspresji. Muzyka toczy się jakby swoim naturalnym rytmem, ale w rygorze, jaki eksploruje pomysłami trębaczka, basisty i perkusisty. To znakomita lekcja pokory wobec rozbudzonej improwizacji i dźwięków tworzonych w arcyciekawym i pięknym dialogu między muzykami.*

© Dionizy Piątkowski / Era Jazzu

*Muzyka na płycie Ether jest ZNAKOMITA! Włączyłem, usiadłem w fotelu i nie ruszyłem się - nie tylko do ostatniej nuty z "Ether 8" - ale jeszcze potem dłuższą chwilę.. Moje szczere gratulacje!*

- Mirosław Dziewa (Radio Nowa Nadzieja, Novum Jazz Festival, Łomża)

*Gdyby Piotr Schmidt przyszedł na świat 30 lat wcześniej, to dziś jego płyty stanowiłyby kanon polskiej muzyki jazzowej i jednym tchem wymienialibyśmy jego nazwisko obok Komedy, Stańki, Ptaszyna (...). Nie będę owijał w bawełnę: jest to jeden z najlepszych albumów, jakie słyszałem w życiu - materiał rezonuje w stu procentach zarówno z moimi oczekiwaniami muzycznymi, jak i brzmieniową estetyką.*

- Robert Kazubal (- Jazzda.net BLOG)

*Album „Ether” jawi się jako projekt otwarty, wolny od sztywnych ram i przewidywalnych struktur. Zamiast uporządkowanych form — otrzymujemy kompozycje oparte na spontaniczności i intuicji, które odważnie zacierają w stronę eksperymentu. Nie znajdziemy tu klasycznego podejścia do budowy utworu; zamiast tego pojawiają się pozornie drobne niuanse, tworzące spójną koncepcję opartą w głównej mierze na kontemplacji i subtelności. (...) album „Ether” jest już teraz jednym z ciekawszych wydarzeń 2025 roku.*

- Łukasz Dębowski (polskapłyta-polskamuzyka.pl)

*Koncepcja bądź idea nagrania płyty w całości wyimprowizowanej, intuicyjnie wykreowanej posiadającej określony werbalny czy też podprogowy program dla wykonawców - w tym przypadku tria kompozytorów i instrumentalistów: Schmidt, Świąs, Frankiewicz, pozostaje wyzwaniem i realnym działaniem, które aby mogło koncertować uwagę słuchacza, co więcej mogło wyznaczać dlań obszar pogłębionego przeżycia – musi – i to na zasadzie niezbędnego warunku – przekraczać ów krąg czysto warsztatowych eksploracji i to niezależnie od tego na ile byłyby one bardzo przed samym nagraniem sprawnie i komplementarnie zarysowane.*

*Ów proces wydaje się tym bardziej złożony, jeśli zważyć, że realizowana konwencja dźwiękowa odchodzi od utartych stylistycznych schematów czy też zasad budowania języka dźwiękowego.*

*Stykamy się tu zatem z przestrzenią – czysto sonorystycznym spektrum – w którym niesprężyste jakby zderzenia w każdym momencie mogą rozbłysnąć, wyzwolić zaskakujące energie wciągając nas bez reszty w tok muzycznej narracji, która raz to intensywnie gęstnieje, raz umyka w osobliwą nicość. Nigdy jednak, nie pozwala naszej uwadze na spowolnienie intensywności przeżycia. Przeżycie to pozostaje intensywnie napięte i sądząc po zastosowanej poszerzonej strukturalnie materii dźwiękowej, wywołuje ono nawet pewne zadziwienie w jaki to osobliwie krąg doznań my jako słuchacze zostaliśmy wprowadzeni. Bo owo przeżycie nie słabnie wraz z domykającymi się poszczególnymi sekwencjami tego dźwiękowego fresku. A jest on w konsekwencji czymś spójnym i integralnym w intensywnym swym trwaniu.*

*Można tu zatem powrócić do motywów, które doprowadziły wykonawców do skonkretyzowania tego delikatnego w pierw przecucia, swoistej duchowej potrzeby, iż nadszedł oto ten najwłaściwszy moment by, po być może wielu latach indywidualnych poszukiwań, domykania przeróżnych życiowych doświadczeń, zawierzyć ostatecznie intuicji i zmaterializować w muzyce coś, co przez lata było tylko impulsem i owym dalekim przecuciem.*

*Ta chwila wszak dla nich szczęśliwie nadeszła i zyskała swój intensywny, uczuciowy, muzyczny wymiar, prawdziwie autentyczny, niewymuszony i przemawiający wprost, tak jak dzieje się, i to bez wątpienia, w przypadku albumu „Ether”.*

- Henryk Cierpiot (Radio Katowice, AM w Katowicach)